OBRONA INTERESÓW POLSKICH GÓRNIKÓW
I ICH POKREWNYCH ZAWODÓW

Głos Górnika

ORGAN ZWIĄZKU GÓRNIKÓW ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO

WYCHODZI 25-go KAŻDEGO MIESIĄCA



Nr. 2 KATOWICE, dnia 25-go lutego 1936 r. Rok XXXIII

Rosnące wpływy i znaczenie Związku Górników Zjednoczenia Z. P. w Wschodniej Małopolsce.

Jak ogólnie wiadomo, zasięg wpływów oraz działalność Związku Górników nie kończy się tylko na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowsko-Krakowskiego, ale dotarła już w swej ekspansji niemal do granic Rumunji. Na krańcach granicy Rzeczypospolitej — w Województwie Stanisławowskiem w Stebniku, Kałuszu i Hołyniu oraz Borysławiu ma Związek Górników dość silne i stale się rozwijające placówki. Jak z powyższego wnioskować można, sztandar Związku Górników Z. Z. P. wesoło trzepoce na dalekich rubieżach Rzeczypospolitej. Zatem wpływy i znaczenie Związku Górników sięgają od kopalń soli w Województwie Poznańskiem poprzez zagłębia węglowe aż het do pasma gór karpackich.

Wpływy te nie przyszły same od siebie. Zarząd Związku Górników Z. Z. P., doceniając ważność tych terenów, wysłał swego przedstawiciela celem rozpoczęcia wstępnych kroków organizacyjnych. Podać pragniemy, że wyżej wymienione miejscowości do niedawna były całkowicie opanowane przez związki socjalistyczne. Rzecz oczywista, że pojawienie się naszych pierwszych pionierów równało się uderzeniem pioruna w główny sztab czerwonych towarzyszy. Jednakże wszelkie wysiłki socjalistów oraz ich mistrzowskie stawianie barykad przeciwko pochodowi naszej organizacji, spaliły na panewce. — Z takim samym rezultatem zakończyły się szturmy Z. Z. Z.-towców. Wstrętna i oszczercza kampanja pierwszych, oraz radykalizowanie mas i rzucanie demagogicznych haseł przez drugich, nie wstrzymały zwycięskiego pochodu Związku Górników Z. Z. P. Nawet moralna i materjalna pomoc czynników miarodajnych dla swego prorządowego pupilka zawiodła.

Również w celach reklamowych i prestiżowych na głównej ulicy w Kałuszu urządzona kancelarja kierowana przez adwokata i profesorów, oraz olbrzymi szyld firmowy okazały się niewystarczającym wabikiem nawet dla tamtejszego mniej uświadomionego robotnika. Blaski mecenasów i togi profesorskie oraz czuła opieka mocnych opiekunów nie ochroniły Z. Z. Z.-tu od zagłady i likwidacji ich placówki w Kałuszu. W powyższym wypadku sprawdziło się przysłowie: *„kłamstwem i demagogją można daleko zajść — lecz nigdy spowrotem“*. Związek Górników Z. Z. P. nie szedł nigdy i nie pójdzie śladem socjalistów względnie Z. Z. Z.-towców — lecz idzie drogą uczciwą, bez cienia demagogji, mówiąc robotnikom prawdę, gdy tego konieczność wymaga, choćby ta prawda dla robotnika była bardzo przykrą. Zresztą jako organizacja narodowa i chrześcijańska nie może używać metod walki i haseł ani marksistowskich ani też syndykalistycznych względnie komunistycznych. O tem, że droga, którą kroczy Związek Górników Z. Z. P. prowadzi do celu, można się było przekonać ze sprawozdań zebrań filji Hołyńskiej i Kałuskiej, odbytych w niedzielę, dnia 9. lutego 1936 r. w obecności prezesa Związku Górników Z. Z. P. drh. senatora Grajka.

Sprawozdania na podstawie ścisłych liczb w stanie członków wykazały, że pomimo kryzysu liczba członków stale wzrasta, a szczególnie w filji Hołyńskiej. To też walne zebrania w obu filjach nie tylko jednogłośnie udzieliły absolutorjum ustępującym zarządom, ale w dowód zaufania jednogłośnie ich ponownie obrały. Poza oborem zarządów filijnych wybrano na dwuletnią kadencję delegatów robotniczych — w myśl umowy zawartej pomiędzy naszą organizacją z jednej, a kopalniami z drugiej strony. I tu przy wyborze delegatów wybrano ludzi, którzy z całem poświęceniem bronili interesów świata pracy. Po przeprowadzonych wyborach zabrał głos prezes senator Grajek, który w obszernych referatach przedstawił położenie polityczne i gospodarcze Państwa oraz postulaty wysuwane przez świat pracy. Szczególnie miłe przyjęcie zgotowano prezesowi Grajkowi w filji Kałuskiej, witając go wstępującego do sali potężnym dźwiękiem orkiestry „Niechaj żyje nam“. Przebieg zebrań był harmonijny i poważny. Życzenia obu filij, ażeby drh. Grajek częściej odwiedzał tamtejsze placówki, zostaną w miarę możności spełnione.

W poniedziałek, wtorek i środę przeprowadzał drh. prezes konferencje na kopalniach Hołyń, Kałusz, w Izbie Skarbowej w Stanisławowie i w Generalnej Dyrekcji „Tespu“ we Lwowie.

Na konferencjach u kierowników kopalń pomiędzy innemi poruszano następujące sprawy:

Przyjmowanie robotników, awanse, stawki, warunki pracy, koncentracja światła w domach robotniczych, droga do kolonji w Kałuszu i czynsz mieszkaniowy, „Pożyczka Narodowa“ oraz niewłaściwe postępowanie urzędników przy przejeździe członków rodzin robotniczych na kolonji kopalnianej Kałusz—Hołyń.

Wiele z poruszonych spraw załatwiono na miejscu — dzięki zrozumieniu i ustępliwości pp. kierowników Wiecznego i Garbusińskiego. Inne natomiast sprawy, nie leżące w ich kompetencji, omówił drh. prezes Grajek z prezesem Budowskim i dyrektorem Chorachem we Lwowie. I ci panowie przyrzekli pozytywnie załatwić sprawę „Pożyczki Narodowej“, awansów oraz czynsze mieszkaniowe — za wyjątkiem podatku od lokali, które należą do Izby Skarbowej w Stanisławowie. W sprawie tej interwenjował drh. prezes Grajek w Izbie Skarbowej, gdzie także przyrzeczono pomyślnie sprawę załatwić. Z wyniku przeprowadzonych rozmów mogą członkowie filji Kałuskiej i Hołyńskiej być zadowoleni. Osiągnięte sukcesy na tle stosunków i warunków pracy niech będą bodźcem do dalszej energicznej pracy tak zarządów filijnych jak wogóle wszystkich światłych członków w imię szczytnych haseł głoszonych przez naszą organizację.

Jeżeli praca agitacyjna wzorowaną będzie w pozostałych filjach — tak Kałuskiej jak i Stebnickiej — na sukcesach osiągniętych przez filję Hołyń, to wtenczas w stu procentach jesteśmy pewni, że wysiłki czerwonych towarzyszy z pod znaków C. Z. G. jak i Z. Z. Z. rozbiją się o granitowy falochron, postawiony przez Związek Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

W dalszej owocnej pracy nad rozbudową i znaczeniem naszej organizacji na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej *„Szczęść Boże!“*

Rokowania w sprawie płac robotniczych w przemyśle górniczym.

Zgodnie z obustronnem wypowiedzeniem umowy płac w przemyśle górniczym, odbyły się dnia 6. lutego pertraktacje z Związkiem Pracodawców przemysłu górniczego dla zawarcia nowej umowy płac. Posiedzeniu przewodniczył p. Lebiedzik, ze strony Zw. Górników Z. Z. P. brali udział druhowie Kot, Król i Szkolik.

Na wstępie posiedzenia podniesiono, że należy przeprowadzić przedewszystkiem obrady — zgodnie z przesłanym związkowi porządkiem obrad — nad uregulowaniem płac wozaków i robotników wierzchowych.

Po ogólnem omówieniu strony formalnej oraz wysunięciu wniosku o uzupełnienie porządku dziennego przez sprawę pogotowia pracy, przedstawił przedstawiciel Z. Z. P. wnioski związków zawodowych co do zmiany płac poz. 32 i 60, uzasadniając konieczność zmiany tym faktem, że na tem tle istnieją ciągle spory na kopalniach, wynikające z samowolnej interpretacji sprawności odnośnych robotników, zależnie od tego jak dany przełożony się do danego robotnika odnosi. Wnioski szły w kierunku zupełnego zniesienia stawek dla wozaków i robotników wierzchowych poniżej lat 24 i opłacanie tych robotników według stawek przeznaczonych dla robotników ponad lat 24. Pozatem żądano uregulowania nowych ugrupowań zarobkowych.

Oprócz tego stawiono wniosek o zmniejszenie rozpiętości dodatku z pozycji 33 dla wozaków i z poz. 61 dla robotników wierzchowych, tak, że w pierwszym przypadku wynosiłyby dodatki od 58 do 77 — i od 7 do 11 w poz. 61 do robotników wierzchowych.

Przedstawiciele pracodawców — a szczególnie p. dyr. Chmielewski — oświadczyli, że o podwyżce zarobków w tej pozycji mowy być nie może, albowiem występują oni z wnioskiem o obniżkę zarobków. Pozatem sprawa wozaków i robotników wierzchowych została indywidualnie uregulowana na pojedyńczych kopalniach i z tego tytułu żadnych sporów niema. Przemysłowcy nie uchylają od przeprowadzenia dyskusji nad tą sprawą, żądają jednakże od związków zawodowych przedłożenia im piśmiennych propozycyj, którego rodzaju wozacy i robotnicy wierzchowi mają być do odnośnycch grup wcieleni, aby móc przeprowadzić potrzebne kalkulacje.

Przedstawiciele związków przeciwstawili się przewlekaniu sprawy opierali się na oświadczeniu p. dyr. Chmielewskiego, przyczem żądali jasnego określenia, jakie wnioski wysuwają przedstawiciele przemysłu. Pan dyr. Chmielewski oświadczył, że żądania ich idą w dwóch kierunkach:

1. Obniżenie zarobków dla kopalń węgla o 15% a dla koksowni kopalnianych o 25%.
2. Powiększenie dotychczas istniejącej różnicy pomiędzy kopalniami rewiru centralnego a rewirze południowym o dalsze 3%.

Stosownie do tego oświadczenia stawili przedstawiciele związków następujące wnioski:

1. Zniesienie różnicy zarobkowej dla kopalni Knurowskiej, oraz zmniejszenie różnicy zarobków dla kopalń rewiru Pszczyńskiego na 3%, dla kop. Gwarectwa Rybnickiego na 5%, kopalni Charlota na 7%.
2. Związki zawodowe żądają wprowadzenia 6 godz. dnia pracy względnie podwyżki zarobków o 10%.

Załatwienie tych spraw odroczono do następnego posiedzenia.

W piątek, dnia 14. lutego odbyły się dalsze rokowania w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej. Z ramienia Związku Górników Z. Z. P. brali udział druhowie Kot i Szkolik.

W sprawie unormowania stawek zarobkowych nie doszło do decydującego porozumienia. W kwestji tej pracodawcy dopatrują się dalszego obciążenia przemysłu i wysunęli wniosek odroczenia tej kwestji na przeciąg trzech miesięcy w celach zapoznania się z tą sprawą oraz przekalkulowania stawek. Przedstawiciele związków zawodowych wobec takiego stanowiska pracodawców postanowili odpowiedzieć na piśmie w przeciągu 3-ch dni.

Również w kwestji pogotowia pracy nie doszło z winy pracodawców do porozumienia, albowiem w toku dyskusji nad tą sprawą przedstawiciele pracodawców wywodzili, że nie mogą przystąpić do zrealizowania postulatów związków zawodowych i skrócić czas pracy z 12 na 8 godzin, gdyż uważają, że zwiększyłyby się takim sposobem koszta administracyjne.

Skolei omawiano sprawę zniesienia różnicy zarobkowej rewiru południowego w stosunku do rewiru centralnego. W rezultacie pertraktacje w tej sprawie zostały odroczone.

Prowokacyjne stanowisko zajęli przedstawiciele pracodawców przy omawianiu wysuniętego przez nich wniosku w sprawie obniżenia zarobków dla kopalń węgla o 15%, zaś dla koksowni kopalnianych o 25%. Wniosek swój motywowali stratami, jakie rzekomo ponieśli z powodu przeprowadzenia zniżki cen węgla.

Następną konferencję wyznaczono na 17. lutego br.

Ponieważ i na tej konferencji z powodu prowokacyjnego stanowiska pracodawców nie można było dojść do żadnego porozumienia i dalsze rokowania należało uważać za bezcelowe, Międzyzwiązkowa Komisja bezpośrednio po pertraktacjach odbyła posiedzenie. Po zapoznaniu się z wytworzoną sytuacją Komisja stwierdziła, że wysunięte przez pracodawców żądania 15% obniżki płac w górnictwie węglowem oraz 25% obniżki płac w koksowniach, powiększenie rozpiętości w rewirze południowym oraz odrzucenie żądań związków zawodowych w sprawie zmiany poz. 32 i 60 taryfy, podwyżki zarobków i zniesienie 12 godz. pogotowie pracy, zmusiło związki zawodowe do przerwania z dniem 17. lutego bezpośrednich rokowań z pracodawcami i uznania je jako rozbite.

W tej sytuacji i wobec tak prowokacyjnych żądań pracodawców komisja uznała za konieczne zwołanie ogólnego Kongresu Rad Zakładowych do Katowic na czwartek, dnia 20. bm.

Ponadto uchwalono przedłożyć Kongresowi rezolucję stwierdzającą, że każda próba przeprowadzenia jakiejkolwiek obniżki płac spowodować może bezpośrednią akcję strejkową w całem górnictwie.

W związku z niepomyślnym wynikiem bezpośrednich pertraktacyj oraz zapowiedzianem przez związki zawodowe zwołaniu na czwartek, dnia 20. bm. Kongresu Rad Zakładowych, zwrócili się pracodawcy celem rozstrzygnięcia sporu zarobkowego do Komisji Arbitrażowej, która posiedzenie zwołała na środę, dnia 19. lutego.

Posiedzenie Komisji Pojednawczo-Arbitrażowej odbyło się o godz. 16-tej. Obradom przewodniczył p. inż. Kossuth. Jako ławnik z ramienia Związku Górników Z. Z. P. zasiadł sekretarz Król. Jako strona reprezentowali Związek Górników Z. Z. P. pp. sekretarz Szkolik i Manowski.

Po dłuższych obradach i po wysłuchaniu stron, a to zarówno przedstawicieli związków zawodowych jak i pracodawców, Komisja Pojednawczo-Arbitrażowa postanowiła:

1. W kwestji unormowania zarobków dla wozaków i robotników na powierzchni układy odroczyć — z tem, że dalsze rozmowy nad tą kwestją rozpoczną się już w przyszłym tygodniu.
2. W sprawie skrócenia czasu pracy z 12 na 8 godzin pogotowia pracy (strażaków i t. p.) wyda Komisja Pojednawczo-Arbitrażowa ostateczną decyzję na osobnem posiedzeniu.
3. Ostatecznie załatwiono sprawę zarobków w przemyśle górniczym. W tej kwestji zapadło decydujące orzeczenie. Mianowicie Komisja oddaliła zarówno żądania pracodawców, idących po linji przeprowadzenia 15% obniżki zarobków na kopalniach węgla oraz 25% obniżki na koksowniach kopalnianych, oddalono jednakże również stanowczo żądania związków zawodowych o podwyższenie zarobków.

System stachanowski w Rosji bolszewickiej

Nowa forma wyzysku klasy robotniczej.

Wysoki dygnitarz sowiecki w ostatniej swej mowie poruszył sprawę tak zw. ruchu stachanowskiego. Nasunie się niejednemu robotnikowi pytanie, co to takiego jest ten ruch? Otóż ruch ten wywodzi swoją nazwę od górnika Stachanowa, który zdołał pobić wszelkie ustanowione w Rosji normy wydajności pracy. Jest to więc nic innego jak tak u nas dobrze znana racjonalizacja pracy — z tą różnicą, że w Sowietach jest ona bardziej bezwzględna niż w innych państwach.

Ruch stachanowski objął już całe terytorjum Rosji. Wszędzie powstają kółka robotników, którzy rzekomo „dobrowolnie" obmyślają sposoby wydajności pracy. Dla zcharakteryzowania tej wydajności pracy podajemy kilka przykładów.

Górnik Stachanów wydobył razem ze swoją koloną dnia 31. sierpnia 1935 r. w przeciągu 6-godzinnej szychty 102 tonny węgla. W ciągu paru tygodni rekord ten został pobity — i tak: górnik Borysow w ciągu 6 godzin wydobył 178 tonn węgla. Wkrótce zaczęto naśladować stachanowskie wzory. W grudniu 1935 r. uchwalono podwyższenie obecnych norm pracy.

Widzimy stąd, ze ruch stachanowski to coś więcej niż kapitalistyczna „naukowa organizacja pracy". To zmuszanie robotnika do największego wysiłku fizycznego, do pośpiechu, do pracy na „rekord" — to nic innego jak wyzysk, który, gdy się go stosuje w innych państwach w łagodniejszej formie, prasa sowiecka piętnowała dawniej jako barbarzyństwo rekinów kapitalistycznych. Musimy dodać jeszcze, że tam, gdzie powstają kółka stachanowskie, tam zarządy kopalń i fabryk coraz gorzej traktują robotników. Mówią oni: *„jeśli tamci mogą — dlaczego wy nie możecie tak pracować?"* Nic dziwnego, że było już kilka wypadków mordowania stachanowców. Naogół jednak robotnik sowiecki nie może się oprzeć ruchowi stachanowskiemu, a to dlatego, że zaróbki jego są niesłychanie niskie.

Tak wyglądają w praktyce ideały „bezklasowego" państwa. Dla przykładu podajemy następujący fakt: Stróż w szkole otrzymuje miesięcznie 50 rubli, inżynier zaś — kierownik działu w fabryce — 4000 rubli, a niejednokrotnie 6000 rubli. Jak wobec powyższego wyglądają nasi socjaliści i syndykaliści? Czy dalej jeszcze propagować będą rewolucję i marzyć o rządach chłopów i robotników i dyktaturze proletarjatu? Tylko jednostki ciemne i pozbawione wszelkiego krytycyzmu mogą im wierzyć. My natomiast możemy tylko powiedzieć: *Od takiej dyktatury proletarjatu niech nas Bóg zachowa!*

Przemysł śląski wpłacił do Spółki Brackiej 1650000 złotych.

Jak wiadomo, od dłuższego czasu toczyły się w sprawie uzdrowienia finansów Spółki Brackiej pertraktacje między związkami zawodowemi a a Związkiem Pracodawców, który odnosił się niechętnie do tej sprawy.

Naskutek usilnych starań organizacyj robotniczych na Śląsku doszło ostatecznie do ugody, według której przemysł śląski wpłacił kwotę 1 650 000 zł. na rzecz Spółki Brackiej.

Nadmienić wypada, że taką samą kwotę ma wpłacić Rząd Centralny, a jak się dowiadujemy, podobno już w najbliższym czasie ma wpłynąć z tego połowa, co niewątpliwie przyczyni się w dużej mierze do uzdrowienia nadwątlonych stosunków finansowych tej ze wszechmiar pożytecznej instytucji, jaką jest Spółka Bracka. W czasie trwania pertraktacyj najczynniejszy udział brał Związek Górników Z. Z. P. w osobie druha Kota, który z prawdziwem poświęceniem bronił słusznych spraw wysuniętych przez Związek Górników Z. Z. P.

Sprawą tą zainteresowany świat pracy przyjął powyższą wiadomość z prawdziwą ulgą i zadowoleniem, wierząc, że sukces ten jest wielkim krokiem naprzód w kierunku zupełnej sanacji Spółki Brackiej.

Mowa druha posła Kota

wygłoszona na plenarnem posiedzeniu Sejmu dnia 4 lutego b. r. przy obradach nad projektem ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego na rok 1936/37

W swojem bardzo obszernem przemówieniu poseł Kot wywodził:

Jeden z najważniejszych problemów, któremi ma się zająć — według zapowiedzi p. Wojewody — wysoka izba, jest kwestja ustrojowa Śląska, łącząca się z autonomją, nadaną dobrowolnie dzielnicy Śląskiej uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 15. lipca 1920 r.

Pod względem zasadniczym zgodni jesteśmy w tej sprawie z poglądem Pana Wojewody co do tego, że podstawy fundamentalne przyznanej nam autonomji pozostaną nienaruszone, gdyż przesłanki, które były powodem przyznania nam samorządu autonomicznego i obecnie w tej samej mierze są uzasadnione, jak w roku 1920 — z uwagi na odrębne strukturalne warunki gospodarczo-społeczne naszej dzielnicy. Wobec tak owocnych wyników samorządu oświadczamy się nietylko za jego dalszem utrzymaniem, lecz ponadto nawet za dalszą jego rozbudową w ramach podstaw zasadniczych, i gdy przedłożony zostanie nam odnośny projekt ustrojowy, to z całą szczerością zabierzemy się do współpracy, ażeby ten tak ważny problem znalazł nareszcie swoje zrealizowanie, zgodnie z interesem Państwa, danemi nam przyrzeczeniami, oraz wymogami specyficznych stosunków interesów Śląska.

Przechodząc do kwestji gospodarczych, tak obszernie omówionych przez Pana Wojewodę, stwierdzić musimy przedewszystkiem, że i obecna sesja budżetowa stoi pod wpływem silnego napięcia kryzysowego — i, że najgorętszem niewątpliwie życzeniem całego społeczeństwa jest, żeby optymizm Pana Wojewody co do nastąpić mającego odprężenia szalejącego od tylu lat kryzysu, przyjął jaknajprędzej realne kształty.

Jeżeli weźmiemy szczególnie pod uwagę przemysł śląski jako podstawę olbrzymiej większości ludu śląskiego, to należy stwierdzić, że aczkolwiek zatamowana została nieco fala zamierania warsztatów pracy i niebywałych redukcyj, to polepszenie — o ile o takiem można wogóle mówić — objawia się tylko w pewnych gałęziach przemysłu, i to sporadycznych przebłyskach konjunkturalnych, po których niestety prawie zawsze następuje gorsze rozczarowanie.

W nadzwyczaj ciężkiej sytuacji znajduje się przemysł górniczy, który jaknajwyraźniej wykazuje brak stałej i ustabilizowanej linji rozwojowej i który stawia nas ciągle przed niespodziankami, tak bolesnemi zwłaszcza dla robotników. Zdajemy sobie oczywiście sprawę z tego, że rozwój i stabilizacja zbytu produkcji przemysłowej nie zależy wyłącznie od przemysłu samego, lecz że ściśle związany jest z rozwojem życia gospodarczego kraju oraz z możliwościami eksportowemi.

Wobec szalonej konkurencji i trudności z któremi zbyt nasz spotyka się na rynkach eksportowych, oraz faktu, że eksport — jako konieczność chwili obecnej — podtrzymywany jest kosztem konsumenta krajowego, zgodni jesteśmy z dążeniami rządu, zmierzającemi do użycia wszelkich sposobów w kierunku podniesienia konsumcji krajowej, która w porównaniu z innemi państwami stoi na bardzo niskim poziomie. Kiedy bowiem w Polsce konsumcja węgla wynosiła według ostatnich danych statystycznych 866 kg na głowę, to we Francji wynosi ona na głowę 2 133 kg, w Anglji 3 762 kg a w Belgji nawet 4 392 kg na głowę. Podwyżka konsumcji krajowej w roku 1935 o 4,5% świadczyłaby o pewnem ożywieniu życia gospodarczego.

Nie zdołał jednakowoż zbyt krajowy powetować w zupełności strat eksportowych, wskutek czego produkcja z roku 1935 obniżyła się o 836 000 tonn, co miało niestety w następstwie obniżenie załóg w stosunku do 1934 r. o dalsze 2 087 osób. Stan załóg przemysłu węglowego zredukowany został temsamem z 75 000 ludzi w 1930 na 44 700 ludzi pod koniec 1935 r. W dodatku wysyła się ich na 3—5 miesięczne urlopy turnusowe. Pracują więc oni zaledwie przez 6—9 miesięcy w roku. I gdy jeszcze weźmiemy pod uwagę, że wielka część robotników przechodzić musi liczne świętówki, przedstawi nam się obraz bynajmniej nie zachęcający do optymizmu.

Najgorzej przedstawia się ta sprawa dla robotników kopalń należących do Wspólnoty Interesów, Spółki Akc. Godula, Kop. Radzionkowskiej

i innych, gdzie robotnicy, zwłaszcza na kopalniach Wspólnoty, przy nadzwyczaj rozdętych turnusach, przepracowują zaledwie 14—16 dni w miesiącu. Przy obecnym przeciętnym zarobku 7 zł. na dniówkę wynosi zarobek takiego robotnika niecałe 100 zł. miesięcznie brutto, z czego po różnych potrąceniach ubezpieczenionwych i t. p. pozostaje zaledwie około 70 zł. na utrzymanie licznej rodziny, składającej się nierzadko z kilku dorosłych bezrobotnych członków rodziny. A co dopiero mówić o tych robotnikach, również ojcach rodzin, których zarobek leży poniżej normy zarobku przeciętnego.

Niewiele lepiej powodzi się robotnikom innych gałęzi przemysłu, jak naprzykład przemysłu cynkowego.

Rozpaczliwa natomiast jest sytuacja tej wielkiej armji od lat bezrobotnych, którzy wyczerpawszy okres zasiłkowy, skazani są na głodowe wsparcia z Opieki Społecznej. Przytem jeszcze niesłusznie obniża się głodowe zapomogi bezrobotnym, zamieszkałym na peryferjach powiatów rzekomo rolniczych. Takie miejscowości powiatów rolniczych, w których mieszkają bezrobotni przemysłowi, jak np. Kosztowy i Imielin i t. p. należałoby bezwarunkowo potraktować pod względem zapomóg społecznych i zapośredniczenia do pracy na równi z bezrobotnymi z obwodu centralnego. Ponieważ bezrobocie w obecnym stanie rzeczy przybrało charakter zjawiska chronicznego, nie mogą być już nadal stosowane środki tylko prewencyjne, bo doprowadzić to musi do zupełnej pauperyzacji, a co za tem idzie, do degeneracji fizycznej i moralnej młodego pokolenia. Statystyka przestępstw z nędzy i tragedje bezrobotnych, jakie prawie codziennie się rozgrywają, są smutnemi ilustracjami obecnej sytuacji.

Z kwestją powyższą łączy się ściśle problem naszej młodzieży dorastającej, która opuściła progi szkolne w najlepszej nadziei i pełna ideałów. Szukając daremnie pracy, zniechęca się wkrótce, czuje się zbyteczną i załamuje się często moralnie, marnując w ten sposób swoje siły żywotne i inicjatywę pełną zapału. Młodzież nasza jest już bezrobotną gdy nie wie jeszcze, co to jest praca. Nie podnosi ją to na duchu, natomiast przyczynia się to do tego, że hasła radykalne coraz częściej znajdują posłuch u młodych.

Ponieważ interes i rozwój państwa ściśle związany jest z przyszłemi generacjami naszemi i ponieważ corocznie setki tysięcy młodzieży wstępuje na tę beznadziejną drogę życia, dlatego nie można odkładać załatwienia tego problemu do długotrwałych rozważań i eksperymentów biurokratycznych, lecz przystąpić trzeba — za przykładem innych państw — do dostarczania młodzieży pracy lub zatrudnienia jej w inny sposób. O ile nie da się tego uskutecznić w warunkach normalnych, należy przystąpić do zbiorowego i szerszego ujęcia całej młodzieży, będącej bez pracy i bez dostatecznego oparcia materjalnego i moralego w odpowiednie kadry — tak, żeby nie marnowały się tak cenne dla państwa ideały i siły żywotne naszej młodzieży.

Szczególną opieką otoczyć należałoby naszą młodzież kształcącą się i opuszczającą wyższe uczelnie.

Problemy powyższe są tak ważne, że nietylko należy powitać inicjatywę p. Wojewody pod tym względem, lecz uruchomić należy wszelkie możliwe środki i źródła oraz oszczędności budżetowe celem najszerszego zrealizowania tych postulatów. Należałoby oczywiście uniknąć wszelkich zaistniałych błędów i niedomagań.

W związku z sprawą zatrudnienia naszej młodzieży opuszczającej średnie czy wyższe uczelnie, należy poruszyć obecnie jeszcze inne kwestje i objawy natury dosyć drażliwej, odczuwane przykro przez lud śląski.

Dopóki brak nam było w dostateczej ilości rodzimej inteligencji, pogodziliśmy się z koniecznością przyjmowania na stanowiska kierownicze w administracji i przemyśle wykwalifikowanych sił z innych dzielnic Polski. Stwierdzam obecnie fakt, że stanowiska wyższe prawie bez wyjątku są zajęte przez nieślązaków. Na stanowiskach średnich zaś ślązaków jest niewielu, a ci awansu doczekać się nie mogą. Tymczasem od kilku lat już czeka poważny zastęp wykwalifikowanej i wykształconej na polskich uczelniach wzgl. uniwersytetach młodzieży śląskiej, którym rodzice od ust sobie odejmując, umożliwili osiągnięcie wyższego wykształcenia. Daremnie jednak szuka część z nich dzisiaj jakiegokolwiek zajęcia, gromadząc gorycz w swych sercach.

Większe zapotrzebowanie nowych sił uległo już nasyceniu. Obecnie zachodzi tylko potrzeba uzupełnienia i aczkolwiek dzięki p. Wojewodzie ustalona została zasada *przyznawania* pierwszeństwa ślązakom, to jednak stwierdzić musimy, że ta zasada niezawsze bywa przestrzegana przez czynniki kompetentne, gdyż wciąż jeszcze uzupełnia się zwłaszcza w przemyśle — kadry urzędników elementem nietutejszym i to takim, który doskonale zastąpić można elementem tutejszym, o tych samych conajmniej kwalifikacjach.

Wielu tych przybyłych na Śląsk z innych dzielnic, nie orjentuje się wcale w przeszłości, zasługach i psychice ludu śląskiego, odnosi się do niego niewłaściwie, obrażając jego godność i poczucie obywatelskie i narodowe. Zdarzył się niedawno temu wypadek, że pewien dygnitarz w toku rozmowy się wyraził, *„że nie zna ślązaka inteligenta“*. Wiele też oburzenia wywołuje nieustanny napływ elementu najmniej pożądanego, rasowo odrębnego i nam obcego. Niezadowolenie tym stanem rzeczy wytworzone, utrudnia w wysokiej mierze proces asymilacji i harmonijną współpracę społeczeństwa polskiego.

Tam, gdzie element rodzimy jest zastąpiony, mianowicie w samorządzie komunalnym, złożył on egzamin ze swych kwalifikacyj. Dowody zaś swego patrjotyzmu złożył lud śląski pomiędzy innemi w trzech powstaniach oraz wszędzie tam, gdzie obrona ojczyzny tego wymagała.

Obca mi jest tendencja dzielnicowości lub wywołania dysharmonji w stosunki nasze, obciążone i tak już skutkami ciężkiego kryzysu. Musiałem jednak powiedzieć to, co lud śląski boleśnie odczuwa w głębi swej duszy.

Z tem samem głębokiem przekonaniem oświadczam, że ze szczerą przyjaźnią i wdzięcznością odnosimy się do tych wszystkich, którzy przybyli na Śląsk nietylko dla karjery lub wygodnego życia, lecz którzy z nami walczyli czy to z orężem w ręku lub w inny sposób dla przyłączenia Śląska do Polski, oraz pozatem w zgodnej pracy razem z nami w życiu społecznem i narodowem pracują nad scementowaniem Śląska z naszą Macierzą.

Województwo Śląskie jako wybitnie przemysłowe, stanowiące ważny bastjon na zachodzie

państwa naszego i jako nadzwyczaj wrażliwe na wszelkie objawy zewnętrzne, szczególnej wymaga opieki ze strony rządu i władz wojewódzkich. Zdajemy sobie sprawę z tego, że przemysł, skupiający się na Śląsku, wielkie ma znaczenie dla rozwoju gospodarczego i politycznego państwa. Lecz nie mniejszej opieki wymaga pracownik śląski, jako ściśle związany z tym przemysłem, a stojąc na odpowiednim szczeblu kultury, prawo ma żądać zagwarantowania mu ludzkiego życia, uszanowania jego godności ludzkiej i obywatelskiej oraz zdobyczy społecznych i socjalnych, wywalczonych w latach poprzednich.

Przechodząc do dalszych poszczególnych kwestyj poruszyć jeszcze muszę kwestję łączącą się z bezrobociem, a mianowicie pośrednictwo, gdzie protekcja niestety również w wielu wypadkach odgrywa decydującą rolę.

W sprawie ubezpieczenia inwalidzkiego pozwolę sobie przypomnieć załatwienie wniosku nagłego pp. posłów Kubika i tow. przyjętego przez Sejm Śląski dnia 22. listopada 1935 r., idącego w kierunku przywrócenia rentobiorcom w poprzedniej wysokości rent. Podkreślam przy tem prawne pretensje Zakładu do rządu centralnego tytułem zaległych miljonowych kwot. Gdyby kwoty te wpłynęły, znalazłby się Zakład Ubezpieczeń na Wypadek Inwalidztwa nie tylko w równowadze finansowej, lecz wystarczyłoby to w zupełności do płacenia emerytom rent w dawnej wysokości.

Odnośnie do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych domagają się słusznie ubezpieczeni wprowadzenia ustawą przewidzianych ciał kierowniczych przez rozpisanie wyborów, gdyż podtrzymanie dalsze dotychczasowych rządów komisarycznych, niczem nie jest uzasadnione.

Ważną bardzo kwestją jest budowanie małych mieszkań zwłaszcza w obwodzie przemysłowym, gdzie panuje wielki głód mieszkaniowy. Polityka dotychczasowa, faworyzowania budowy mieszkań przez samorządy lub inne korporacje, okazała się niezawsze celową i za drogą. Więcej popierać winniśmy drobne budownictwo prywatne przez udzielanie im tanich kredytów i udostępnienie im taniego materjału budowlanego. Słuszne są poniekąd żale na tle kredytów budowlanych z Śląskiego Funduszu Gospodarczego. Kiedy niektórzy szybko doczekają się otrzymania pożyczek, to inni po kilku nawet latach nie mogą się doczekać załatwienia ich wniosków, co doprowadza wielu, którzy ciężko swój zapracowany grosz w budowlę włożyli, do zupełnej ruiny.

Znienawidzonym Wydziałem Wojew. Urzędu jest niewątpliwie Wydział Skarbowy. Nie dlatego, że obywatel płacić musi podatki, gdyż podkreślić trzeba, że etyka podatkowa stała już zawsze u obywatelstwa pochodzącego z zachodnich dzielnic Polski na wysokim poziomie. Słuszne oburzenie zwraca się właściwie przeciwko zbyt skomplikowanemu systemowi podatkowemu oraz przeciwko wybujałej biurokracji i metodom, które zgóry obywatela przeciętnego traktują z nieufnością i podejrzeniem, przeciągając w niemożliwy sposób załatwienie spraw. Ile to słusznych żalów jest na tle wymiarów fikcyjnych, przesadzonych kilkakrotnie w stosunku do podstaw rzeczywistych. I gdy wykaże się niesłuszność po stronie podatnika, w rzadkich tylko wypadkach otrzymuje on spowrotem swoje niesłusznie wpłacone lub przymusowo ściągnięte pieniądze, gdyż zatrzymuje je skarb na ew. nowe podatki. Ciągle też słyszy się żale na nietaktowne odnoszenie się organów skarbowych do podatników i tak już znękanych ciężką sytuacją gospodarczą. Metody dotychczasowe, których smutną ilustracją był proces Matyki i tow. w dobitny sposób wykazały, że te stosunki są niemożliwe nadal do podtrzymania, gdyż wywołują niechęć do instytucyj skarbowych, niszczących egzystencję i warsztaty pracy.

Kończąc pragnę zaznaczyć, że wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej, w jakiej znajduje się państwo, skupić winne się wszystkie siły obywateli dobrej woli do wysiłku wspólnego celem unormowania życia gospodarczego państwa, rozkładając ciężary wynikłe w tej sytuacji proporcjonalnie i sprawiedliwie na poszczególne warstwy społeczeństwa.

W tej sytuacji popierać będziemy wszelkie zamierzenia rządu i p. Wojewody.

Wobec tego ustosunkujemy się rzeczowo do przedłożonego preliminarza budżetowego, zastrzegając sobie wysuwanie odpowiednich wniosków w trakcie obrad budżetowych.

Sprawa urlopów robotniczych ostatecznie załatwiona.

W piątek, dnia 31 .stycznia br. odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielami pracodawców oraz przedstawicielami związków zawodowych w sprawie przedłużenia umowy o urlopach wypoczynkowych w śląskim przemyśle górniczo-hutniczym. Z ramienia Związku Górników w konferencji brał udział drh. poseł Kot.

Żądania pracodawców szły w kierunku zniesienia zawartego w poprzedniej umowie przepisu, postanawiającego, że urlop rozpocząć się może jedynie 1-go względnie 16-go każdego miesiąca. Konieczność zniesienia tego przepisu uzasadnili pracodawcy jego sztywnością, wskazując na trudności w jego praktycznem zastosowaniu. Przedstawiciele związków zawodowych domagali się zachowania przepisu, stwierdzając, że jest on dosyć elastyczny, gdyż uwzględnia trudności w ruchu zakładów, zaś po zniesieniu go, mieliby pracodawcy możność sztucznego zwiększania liczby niepłatnych dni urlopowych.

Gdyby było pozostało przy żądaniu pracodawców i urlop mógłby się rozpoczynać każdego dnia w miesiącu, to robotnicy, którym przypadałoby 15 dni urlopu w tym czasokresie mieliby 3 niedziele niepłatne, zaś na 8 dni urlopu przypadłyby 2 niedziele.

W toku konferencji ustalono, że urlopy zasadniczo zaczynają się każdego 1-go lub 16-go, z wyjątkiem przeszkód ruchowych. Pozostałe postanowienia w sprawie ustalenia i obliczenia urlopów wypoczynkowych zostały niezmienione.

Umowa niniejsza obowiązuje do dnia 30. grudnia 1936 r. Ponieważ wszystkie umowy zbiorowe w przemyśle górniczo-hutniczym zostały wypowiedzane pomiędzy Związkiem Pracodawców a związkami zawodowemi, ustalono, że w załatwieniu umowy zbiorowej w sprawie urlopów doszło do zgody. Sprawę urlopową należy więc uważać za definitywnie załatwioną.

Dbałość o zdrowie robotnika w przemyśle amerykańskim.

Stosunki pracy w przemyśle amerykańskim mogą się komuś niepodobać, innych mogą zachwycać — faktem jest wszakże niezaprzeczonym, że pod jednym względem mogą stanowić wzór dla innych, dbałość o zdrowie robotnika. Interesujący przykład realizacji tej zasady zamieszcza ostatnio jedno z pism fachowych.

Wielka fabryka maszyn p. f. Mc. Cornick w Chicago obchodziła ostatnio 25-lecie zaprowadzenia stałej służby bezpieczeństwa pracy. Fabryka zatrudnia 4 — 6 tys. robotników i składa się z 19 oddziałów.

Ochroną zdrowia i życia robotników w fabryce zajmuje się osobny „Oddział Bezpieczeństwa", na czele którego stoi inspektor. Wspólnie z kierownikami innych działów tworzy on komisję, która co miesiąc bada stan bezpieczeństwa fabryki, analizuje przyczyny zaszłych wypadków przy pracy i uszkodzeń, oraz wydaje zarządzenia, mające zapobiec im w przyszłości.

Rada załogowa, złożona z przedstawicieli poszczególnych oddziałów, która zbiera się co miesiąc dla omówienia ogólnych warunków pracy, dużo uwagi poświęca sprawom higjeny i bezpieczeństwa pracy.

W poszczególnych warsztatach istnieje specjalnie wyznaczony robotnik, który dba o to, aby towarzysze jego stosowali się do zarządzeń bezpieczeństwa pracy, a więc np. nosili okulary ochronne przy pracach niebezpiecznych, zachowywali czystość i porządek, nie narażali swego ani cudzego zdrowia.

Za zabezpieczenie maszyn i urządzeń odpowiedzialni są majstrowie, którzy codziennie odbywają kontrolę powierzonego im warsztatu.

Jeśli zdarzy się wypadek, wówczas działa sprawnie pierwsza pomoc, na czele której stoi lekarz fabryczny.

Dużą wagę przykłada się do propagandy bezpieczeństwa pracy. Co miesiąc odbywają się wykłady i pogadanki dla całej załogi, dwa razy w tygodniu wychodzi specjalne pisemko dla robotników, wywiesza się również plakaty ostrzegawcze.

Miarą wyników, jakie dzięki tym środkom osiągnięto może być między innemi fakt, że w 1934 r. w 28 zakładach tego samego Towarzystwa nie zaszedł ani jeden wypadek utraty wzroku przy pracy, podczas gdy dawniej było ich rocznie około 12.

Wypadki przy pracy w górnictwie 1935 r.

Według wiadomości, o których donosiła prasa w ciągu 1935 r., zdarzyło się w kopalniach oraz biedaszybach wszystkich 3 zagłębi węglowych 211 wypadków śmiertelnych (kopalnie — 162 i biedaszyby — 49). Stanowi to około 20—25% ogółu wypadków śmiertelnych przy pracy w Polsce.

W porównaniu z okresem od 1. VIII. 34 r. do 1. VIII. 35 r., w ciągu którego zdarzyło się 238 wypadków, liczba ta zmalała o 27. Całą tę różnicę zawdzięczać należy zmniejszeniu się liczby wypadków w biedaszybach, która w 1934 r. wynosiła 77. Jest to wyraźny wpływ restrykcyj jakie zostały zastosowane w stosunku do biedaszybów. W kopalniach liczba wypadków śmiertelnych pozostała prawie bez zmiany (161 we wcześniejszym okresie).

Zarówno w kopalniach, jak w biedaszybach pierwsze miejsce wśród przyczyn wypadków zajmuje obrywanie się mas i zasypanie (111 wypadków, 91 kopalnie i 20 biedaszyby). Na drugiem miejscu znajduje się w kopalniach załamanie rusztowań (22 wypadki), zaś w biedaszybach zatrucie gazem (6 wypadków). Trzecie miejsce zajmuje w kopalniach transport (17 wypadków). O biedaszybach brak jest bliższych danych.

Do wszystkich członków Związku Górników Z. Z. P.

Komunikat I.

W ostatnim czasie wpływa do Zarządu Głównego bardzo wiele wniosków o **nadzwyczajne** wsparcie.

Zaznaczamy, że Związek Górników Z. Z. P. wypłaca tylko wsparcia statutem wzgl. regulaminem przewidziane, mianowicie na chorobę i bezrobocie członkom, którzy wpłacili nie mniej niż 52 składki w przeciągu jednego roku I — VI i wsparcie pośmiertne dla członków płacących składki w klasie I — VIII. **Innych wsparć Związek nie udziela.**

Wnioski skierowane do Zarządu Głównego w sprawach nadzwyczajnych, bez załączenia do nich książeczki członkowskiej, Zarząd Główny pozostawia bez odpowiedzi.

Komunikat II.

Biuro i Kasa Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Katowicach, przy ul. Andrzeja 21, (narożnik ul. Wandy 7), jest czynne od godz. 8-mej do 15-tej.

Z powodu odbywających się konferencyj członków Zarządu Głównego i sekretarzy obwodowych, biuro Związku Górników i Kasa są w każdą sobotę nieczynne.

Komunikat III.

Godziny **obrony prawnej** odbywają się:

w **Katowicach** w biurach Związku Górników Z. Z. P. każdy dzień — oprócz sobót, od godz. 8-mej do 15-tej.

w **Siemianowicach** w piątki po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca od godz. 10-tej do 11,30 u pana Patasa, przy ulicy Bytomskiej,

w **Łagiewnikach** w poniedziałki po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca od godz. 10-tej do 12-tej u pana Langera Teodora, ul. Sienkiewicza 36 (obok Urzędu Gminnego).

w **Nowej Wsi** we wtorki po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca od godz. 10-tej do 12-tej w mieszkaniu skarbnika filji maszynistów pana Dudy, ul. Poniatowskiego 24.

w **Rudzie Śl.** w piątki po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca od godz. 10-tej do 12-tej w domu pana Walczucha, przy ulicy Starowiejskiej 27.

w **Knurowie** w czwartki tylko po 15-tym każdego miesiąca od godz. 13-tej do 18-tej w lokalu Hotel Kopalniany przy ulicy Gliwickiej.

w **Bielszowicach** w środy po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca od godz. 13- ej do 16-tej w lokalu pana Panka, przy ulicy Głównej 88.

w **Brzezinach** w czwartki po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca od godz 9,30 do 10,30 w lokalu pana Dziwoki.

w **Szarleju** w czwartki po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca od godz. 10,30 do 12-tej w lokalu p. Kubańskiego.

w **Radzionkowie** we wtorki po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca od godz. 9,30 do 11,30 w lokalu pana Langera.

w **Chorzowie** w środę każdego tygodnia od godziny 10-tej do 12-tej w sekretarjacie Związku Metalowców Z. Z. P. przy ul. Marszałka Piłsudskiego 3.

w Mikołowie w poniedziałki po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca od godz. 10-tej do 12-tej w lokalu pana Krzystolika, przy ul. Pszczyńskiej.

w Orzeszu w czwartki tylko po 1-szym każdego miesiąca od godz. 9-tej do 12-tej w lokalu pana Pająka.

Sekretarjat w Rybniku jest czynny w każdy dzień — oprócz sobót, od godz. 8-mej do 16-tej.

Filje Związku Górników Z. Z. P., które zdobyły 3 i więcej członków nowo-wstępujących i przestępujących, według obrachunków nadesłanych do Kasy Zw. Górników Z. Z. P. w miesiącu styczniu 1936 r.

Filja: Jaworzno — 12; Chorzów fil. IV — 11; Chorzów fil. I i Byczyna po — 10; Giszowiec — 9; Nikiszowiec fil. I i Rybnik p o— 7; Radzionków i Łagiewniki po — 6; Chorzów fil. V, Szopienice fil. I i Orzegów maszyn. po — 5; Biertułtowy fil. II, Zawada, Brzeziny i Michałkowice po — 4; Kałusz Małopolska, Mysłowice górn., Rojca, Kop. Hojm, Siemianowice i Chorzów fil. II — po 3.

15 filij zdobyło po 2, zaś 21 filij po jednym członku.

Pozatem przestąpiło do filij: Giszowiec, Radzionków, Giszowiec, Łaziska Górne, Bielszowice fil. III i Załęże po — 2, i do 13 filij po jednym członku.

Ogółem przystąpiło wzgl. przestąpiło do Zw. Górników Z. Z. P. 198 członków.

Które filje zajmą pierwsze miejsce przy zdobywaniu członków w następnym „Głosie Górnika“?

Powinszowania

Gody srebrne

Długoletni członek Zw. Górn. Z. Z. P. filji Katowice-Załęże **Stanisław Oclepka** obchodził ze swą zacną małżonką swoje srebrne gody małżeńskie. Z tej okazji składa zarząd jak i członkowie filji najserdeczniejsze życzenia.

Długoletni członek Związku Górników Z. Z. P. filji Nikiszowiec **Stefan Jankowski,** obchodzi ze swoją zacną małżonką Władysławą srebrne gody małżeńskie. — Serdeczne życzenia składają *Członkowie i Zarząd Filji.*

Drh. **Chmura Teodor,** długoletni członek filji masz. i rzemieśl. Związku Górników Z. Z. P. w Mysłowicach obchodził dnia 20. lutego b. r. ze swoją zacną małżonką Pauliną srebrne gody małżeńskie. — Serdeczne życzenia składają *Członkowie i Zarząd Filji.*

Druh **Brzoska Jakób** członek Związku Górników Z. Z. P. filji Kostuchna, obchodził w lutym ze swoją małżonką Marją swoje srebrne gody małżeńskie. — Serdeczne życzenia składają *Członkowie i Zarząd.*

50 lat

Druh **Stanisław Asankowicz** członek Związku Górników Z. Z. P. filji maszyn i rzemieśl. Mysłowice obchodził 21. lutego br. 50-ciolecie swoich urodzin. — Serdeczne życzenia składają tą drogą *Członkowie i Zarząd Filji*

Długoletni członek Związku Górników Z. Z. P. filji Brzezkowice **Bitner Józef**, obchodził dnia 24. lutego br. 50-lecie swoich urodzin. — Z tej okazji zasyłają najserdeczniejsze życzenia *Członkowie i Zarząd Filji.*

Druh **Czogalik Augustyn** członek Związku Górników Z. Z. P. i mąż zaufania filji maszynistów i rzem. Rydułtowy obchodził dnia 13. lutego 1936 r. 50-lecie swoich urodzin. — Serdeczne życzenia składają *Członkowie i Zarząd.*

Druh **Ochman Maks,** członek filji maszyn. i rzem. w Mysłowicach obchodzi w b. miesiącu 50-lecie swoich urodzin. — Serdeczne życzenia składają tą drogą *Członkowie i Zarząd Filji* Mysłowice.

Życzenia ślubne

W związek małżeński wstępują: Członek Związku Górników **Ploch Jan** z panną Małgorzatą Szczyrbianką.

Członek Związku Górników **Spyra Wilhelm** z filji Nikiszowiec III. z panną Rozalją Długajczykówną — Serdeczne życzenia składaja na nową drogę życia *Członkowie i Zarząd Filji* Nikiszowiec III.

W stan małżeński wstępuje drh. **Piegsa Konrad** z panną Marją Helwigżanką Nowożeńcom najserdeczniejsze życzenia na nową drogę życia *Członkowie i Zarząd Filji* Mysłowice.

Z okazji zaślubin członka **Dziebala Józefa** z panną Dziązkówną Barbarą w dniu 18. lutego b. r. składają serdeczne życzenia *Członkowie i Zarząd Filji Rojca*

Podziękowanie

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie Głównemu Zarządowi Związku Górników Z. Z. P. w Bańgowie za udzieloną pomoc podczas choroby mego męża. Za współczucie, pociechę i ostatnią przysługę oddaną mężowi **śp. Lariszowi Janowi,** szczególnie dziękuję mężowi zaufania drh. Pendrasowi oraz Tow. Gimn. Sokół i Wielebnemu ks. kapel. Godzikowi za wzruszające słowa przy grobie mego męża.

Żona i dzieci

25

25-letni jubileusz członkostwa Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego obchodzą Druhowie:

Bilich Jan z filji Świętochłowice
Buczek Józef z filji Zebrzydowice
Gwiozda Jan z filji I, Szopienice
Biegisz Franciszek z filji IV, Chorzów IV
Latos Michał z filji Kończyce
Bonk Bernard z filji III, Chorzów III
Skipiol Paweł z filji Giszowiec
Skowronek Jan z filji Bujaków
Bartel Wilem z filji Pszów Doły
Jeżyszek Florjan z filji Zawada
Surma Jan z filji Gołkowice
Paszenda Antoni z filji Jankowice
Kołodziej Jan z filji Bogucice
Janyga Wojciech z filji Bogucice
Morkis Paweł z filji Klimzowiec

Cześć Jubilatom!



Śmierć nieubłagana wyrwała z szeregów naszych szermierzy Związku Górników Z. Z. P.:

Morgała Józef Teodor — z filji Świętochłowice
Smoczek Jan — z filji Nowy Bytom
Uracz Jan — z filji Murcki
Mrowiec Piotr — z filji górn. Kochłowice
Jędryczko Teodor — z filji masz. Bielszowice
Feliks Franciszek — z filji Łagiewniki Śląskie
Larisz Jan — z filji Bańgów

Cześć Ich pamięci!

„GŁOS GÓRNIKA“ wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników Z. Z. P. otrzymują go bezpłatnie. Pojedyńczy numer kosztuje 0,50 zł. Abonament rocznie 6 zł. Ogłoszeń nie umieszcza się. Listy do redakcji „Głosu Górnika“ należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Redakcja, Aministracja i Biuro „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego“ znajduje się w Katowicach przy ulicy Andrzeja, 21, narożnik ulicy Wandy. Telefon 310.90.
Redaktor odpowiedzialny: Karol Sprysz w Katowicach. Nakładem Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.
Druk: Zakłady Graficzne L. Nowak, Chorzów I, ulica Hajducka nr. 15.